

Życie religijne i dzieje parafii

STO LAT KOŚCIOŁA W REŃSKIEJ WSI

Tomasz Hubert KANDZIORA

W latach 2025–2026 wspólnota parafialna w Reńskiej Wsi obchodzi dwa niezwykle ważne jubileusze. W 2025 r. świętowano już jubileusz 40-lecia poświęcenia obecnego kościoła parafialnego pw. św. Urbana. W roku 2026 z kolei świętować będziemy 100-lecie powstania organizacji kościelnej w Reńskiej Wsi i poświęcenia pierwszego kościoła – również pod wezwaniem św. Urbana.

Początki życia religijnego wspólnoty wiążą się bezpośrednio z wydarzeniami sprzed stulecia. To w 1926 r. sfinalizowano prace budowlane przy pierwszej świątyni w Reńskiej Wsi, która pomyślana była jako „tymczasowa”. Los chciał, że służyła ona przez kolejne prawie 60 lat, do czasu powstania obecnego kościoła.

Czasy najdawniejsze

Chrześcijaństwo na terenach obecnej ziemi kozielskiej zawitało „oficjalnie” wraz z chrztem Państwa Mieszką I w 966 r., ale jak chcą niektórzy, mogło to być nawet wcześniej. Bowiemy już sto lat wcześniej, gdy Śląsk był pod władztwem Państwa Wielkomorawskiego, a swoją działalność misyjną prowadzili w nim św. Cyryl i św. Metody. Potem z kolei Śląsk był pod władztwem Czechów, którzy również schrzystianizowali się wcześniej niż państwo Mieszką I. Brak jednak miarodajnych źródeł o chrześcijańskim życiu religijnym na naszym terenie w ówczesnym czasie.

Po chrzcie państwa piastowskiego ziemie te znalazły się w jurysdykcji diecezji wrocławskiej, ale trudno z pewnością założyć, że w pierwszych stuleciach istniała jakaś organizacja parafialna, czy nawet kościół czy kaplica w Koźlu. Najstarsza wzmianka o życiu religijnym Koźla pochodzi bowiem dopiero z 1239 r. i związana jest z księciem Mieszką II Otyłym, kiedy wśród świadków dokumentów znalazł się kanonik kozielski Hival. Jako, że już wcześniej Koźle miało status kasztelanii jest wielce prawdopodobne, że w grodzie kozielskim już w XII wieku mógł istnieć jakiś kościół lub kaplica.

Koźle od 1281 r. staje się stolicą księstwa kozielsko-bytomskiego. Prawa miejskie otrzymuje prawdopodobnie w 1291 r. a z nadaniem tego prawa

związane było istnienie z pewnością parafii, prawdopodobnie przy istniejącym już kościele czy też kolegiacie pod wezwaniem św. Zygmunta.

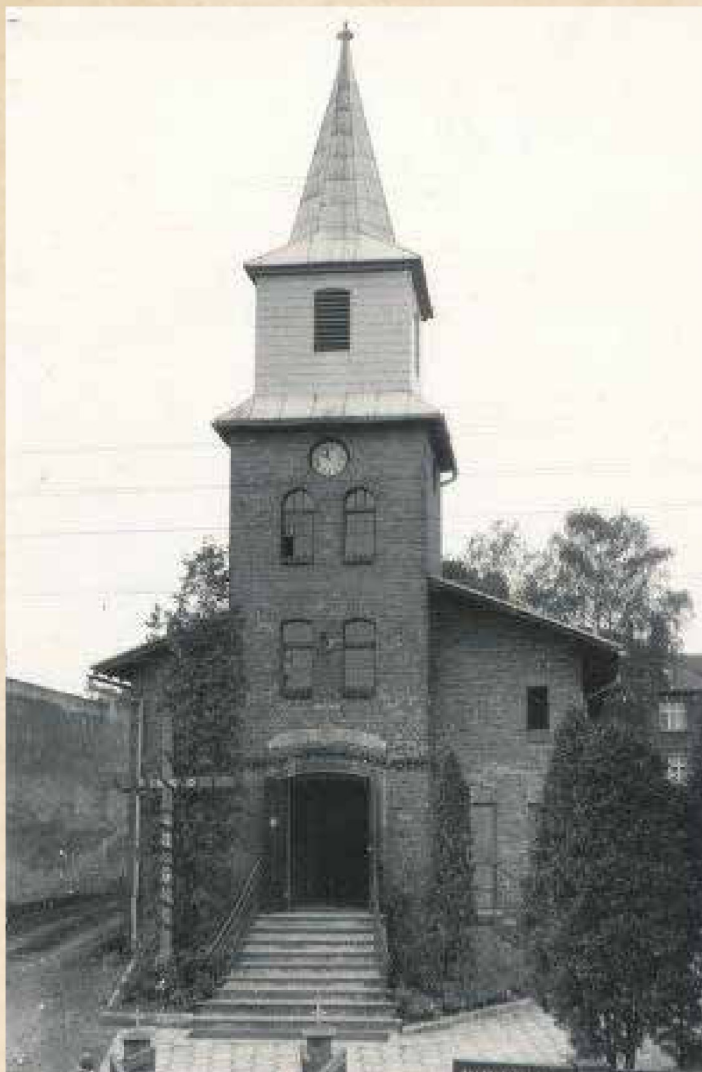
Parafia, jak i księstwo kozielskie, należało do diecezji wrocławskiej, sięgającej wówczas od Brandenburgii do Cieszyna. W XIV wieku już dość dokładnie opisana jest organizacja kościelna w diecezji wrocławskiej, której górnośląska część podzielona jest na 12 archiprezbiteriatów (Olesno, Strzelce Opolskie, Toszek, Ujazd, Koźle, Gliwice, Żory, Cieszyn, Racibórz, Głogówek, Biała, Niemodlin) zrzeszających okoliczne parafie, o czym dowiadujemy się z papieskich list dłużników dziesięciny z lat 1335–1342. Do archiprezbiteriatu kozielskiego należało wówczas 23 parafie ze swoimi kościołami, w większości powstałymi w XIII i na początku XIV wieku, a mianowicie: Dzieńmarowy, Dzielnica, Gierałtówce, Gościęciny, Grudynia, Grzędzin, Koźle, Krzanowice (dziś to Długomilowice), Łany, Łęzce, Maciowakrze, Mechnica, Milice, Modzurów, Naczęsławice, Ostroźnica, Polska Cerekiew, Radoszów, Rzeczyce (dziś to Pawłowiczki), Sławików, Stare Koźle, Twardawa, Ucieszków, Zakrzów. Była to znacząca liczba, zważywszy, że ówczesna kasztelaneria kozielska liczyła łącznie ok. 50 miejscowości. Ten podział parafialny z grubsza obowiązywał praktycznie do XIX wieku. Z czasem w organizacji kościelnej pojawił się dodatkowy podział na dekanaty, które obejmowały po kilkanaście parafii. W XIX wieku na ziemi kozielskiej wyodrębniono 3 dekanaty: Koźle, Łany i Gościęciny.

To właśnie do kozielskiej świątyni mieszkańcy Reńskiej Wsi uczęszczali przez stulecia na Msze Święte i nabożeństwa. Drogę tę pokonywano pieszo, a jedynie najwięksi gospodarze i to z pewnością dopiero w późniejszych wiekach pokonywali ją konno (furmanekami). Co prawda w sąsiedztwie Reńskiej Wsi istniały miejscowości parafialne, takie jak Krzanowice (obecnie część Długomilowic), Łęzce, Mechnica, ale Reńska Wieś z racji przynależności do kozielskich dóbr zamkowych, przez stulecia była związana z Koźlem więzami parafialnymi.

Co prawda lokalna legenda mówi o tym, że w dawnych czasach w Reńskiej Wsi istniała mała drewniana świątynia, ale na fakt ten nie wskazują



Bau der Kirche zu Reinsdorf b. Cosel O./S. 1924-26



jakiegokolwiek dowody. Miała ona się rzekomo znajdować przy ul. Raciborskiej, w miejscu zwanym do dziś „starą farą”, w miejscu, w którym w późniejszym okresie znajdował się staw. Myślę jednak, że legenda ta wzięła się z mylnego skojarzenia potocznej nazwy „stara fara” z miejscem, gdzie była plebania, w a więc również kościół. Miejsce zaś zwane „starą farą” było niczym innym, jak dawnym gospodarstwem rolnym, czy folwarkiem, należącym do probostwa kozielskiego. Być może stąd zwykło się mówić na ten farski folwark „stara fara”, w przeciwieństwie do „nowej fary”, która powstała po wybudowaniu pierwszej świątyni (o czym dalej).

W 1861 r. powstała w Reńskiej neogotycka kaplica katolicka przy dzisiejszej ulicy Kozielskiej, tzw. Bauernkapelle, czyli „kaplica gospodarzy”. Swą nazwę zawdzięcza oczywiście lokalizacji u początku drogi, przy której zlokalizowane były najstarsze i największe gospodarstwa bawarskie, czyli takie o powierzchni co najmniej jednego łana frankońskiego (ok. 15–20 ha). To właśnie staraniem owych gospodarzy kaplica powstała. W kaplicy tej dwa razy w roku duchowny z Koźla odprawiał Msze Święte (któryś z gospodarzy musiał po niego jechać bryczką czy wozem do Koźla). Ale na co dzień służyła ona miejscowym do innych form kultu – nabożeństw majowych, odmawiania Różańca Świętego, czy innych okolicznościowych nabożeństw. Swego czasu służyła ona również jako miejsce przechowywania zmarłych przed uroczystością pogrzebową.

Bogate były również tradycje pielgrzymkowe w Reńskiej Wsi. Chodzono na pielgrzymki na Górę św. Anny i do Bryksów (odpust św. Jana). Od 1878 r. mieszkańcy Reńskiej Wsi odbywali corocznie 2 lipca pielgrzymkę ślubowaną do Ujazdu-Studzionki – w odpust Nawiedzenia NMP (ślubowanie to zostało złożone wraz z prośbą o oddalenie klęski pomoru bydła, który wystąpił w tamtym czasie w okolicy).

Życie religijne w Reńskiej Wsi zawsze było bogate i mieszkańcy swoją pobożnością z pewnością zasłużyli na posiadanie swojego kościoła. Nic dziwnego, że chęć posiadania własnej świątyni była wśród mieszkańców duża.

Stary Kościół

W 1923 r. sołtys Johann Schweda zwołał zebranie w Gospodzie Weißenberga [1], inicjujące budowę nowego kościoła. Spotkaniu przewodniczył

wójt (*Gemeindevorsteher*) Franz Smykalla. Na początku odmówiono modlitwę w intencji pomyślnych obrad. Następnie przedstawiono zebranim koncepcję budowy tzw. kościoła tymczasowego.

Z powodu panującej biedy i bezrobocia oraz faktu, że zamierzano budować kościół ze składek wiernych, drewno i okna planowano pozyskać z baraków, rozbieranych w tym czasie w koszarach wojskowych w Koźlu. Wiadomo było od początku, że ze strony parafii kozielskiej nie zostanie udzielona żadna pomoc finansowa, wręcz przeciwnie – wyrażała ona sprzeciw wobec budowy kościoła w Reńskiej Wsi. Słusznie, bowiem władze parafii kozielskiej spodziewały się spadku swoich dochodów, a ówczesny proboszcz kozielski ks. Kollar nie chciał rezygnować z dochodów płynących z wynajmu tzw. farskiego pola, leżącego na terenie Reńskiej Wsi, a należącego do parafii kozielskiej. Również wśród mieszkańców panowały różne stanowiska. Część bogatych gospodarzy nie chciała rezygnować z udziału we mszach świętych w Koźlu, gdyż była to okazja do przejażdżki paradną bryczką, która była oznaką zamożności właściciela. Pojawiły się też takie opinie, że lepiej odłożyć większą kwotę i budować kościół już w docelowej, nie tymczasowej, formie. Jeszcze inni byli zdania, że należy wykorzystać okazję zdobycia taniego budulca i budować tu i teraz.

Koniec końców doszło do głosowania jawnego, w którym zwyciężyli zwolennicy budowy „kościoła tymczasowego”. Wybrano również „zarząd budowy” w składzie: sołtys Johann Schweda, wójt Franz Smykalla i gospodarz Josef Morawietz. Od właściciela kamienicy i sklepu Fandricha, który z powodu kryzysu znajdował się w trudnej sytuacji finansowej, kupiono pagórkowaty ogród na plac pod budowę kościoła. Skorzystano też z taniego zakupu baraków koszarowych, z których wykorzystano drewno i okna. Datki składano u przedstawicieli „zarządu budowy”, gdyż wszystkie koszty budowy oraz wypłaty dla rzemieślników budujących go były pokrywane z dobrowolnych składek mieszkańców. Prace pomocnicze i transport były wykonane przez mieszkańców bezpłatnie.

W szybkim tempie (1924–1926) wybudowano kościół o wymiarach 38 m x 9,5 m i wysokości 8 m, z wieżą wysokości 20 m, na bardzo skromnych fundamentach, bez piwnicy, z ceglanej podmurówki związanej belkami drewnianymi, z lekkiej konstrukcji drewnianej, kryty blachą. Główny dzwon miał średnicę 95 cm, drugi mały, tzw. Dzwon Przemienienia miał średnicę 30 cm. Patronem nowo wybudowanego kościoła został wybrany św. Urban – patron rolników. Uroczyste poświęcenie kościoła odbyło się dnia 14 września 1926 r.

Niestety wieś nadal nie posiadała swojego duszpasterza, a posługę pełnił dojeżdżający na Msze niedzielne proboszcz lub wikary z Koźla. Starania te trwały dwa lata, a delegacja z Josefem Morawietz na czele była nawet u biskupa wrocławskiego kardynała Bertrama z prośbą o kapłana. Po tych staraniach w 1928 r. wyodrębniono kurację [2] Reńska Wieś, a jej pierwszym kuratusem [3] został na krótko ks. Paul Richter (urodzony 13.06.1899 – poległ na froncie 2.01.1944), a następnie (jeszcze w 1928 r.) ks. Alfons Müller, który zamieszkał obok kościoła w dawnym domu Fandricha (obecna plebania powstała prawdopodobnie dopiero w latach 30-tych XX wieku). Ksiądz Müller urodził się w 1891 r., a święcenia otrzymał w 1915 we Wrocławiu. Był kuratusem w Reńskiej Wsi do 1934 r., po czym został proboszczem w parafii Zawadzkie. Posługę pełnił tam do 1953 r., po czym w latach 1953–1960 był proboszczem w Rogowie Opolskim. W 1960 r. wyjechał na stałe do RFN, gdzie zmarł w 1970 r.

Życie religijne w końcu miało odpowiednie warunki do dalszego rozwoju. Msze Święte odprawiane były regularnie, modlitwy i śpiewy liturgiczne odbywały się po łacinie, zaś śpiew po polsku lub niemiecku w zależności od życzenia składającego intencję mszalną. W niedziele jedna Msza Święta. odbywała się po polsku, a druga po niemiecku. Taki stan trwał praktycznie do 1939 r., mimo coraz większego po 1933 r. naporu ideologii nazistowskiej i rugowania języka polskiego ze sfery publicznej.

To prawdopodobnie za czasów księdza Müllera na tyłach kościoła wybudowano okazałą plebanię, oraz salkę parafialną. Salka służyła do prowadzenia katechezy, ale też kulturalnego życia parafialnej młodzieży, która miała tam swoje miejsce spotkań. Ksiądz Müller swoją posługę w Reńskiej Wsi pełnił do 1934 r.

Kolejnymi kuratusami w Reńskiej Wsi zostali ks. Alois Stanoschek (tymczasowo), a następnie jeszcze w 1934 r. ksiądz Karl Wojciechowski (ur. 1884 r., wyświęcony 1908 r.), który wcześniej był wikarym m.in. w parafii pw. Krzyża Świętego w Siemianowicach Śląskich. Okres pełnienia funkcji kuratasa przez księdza Wojciechowskiego to mroczny czas nazizmu i walki reżimu hitlerowskiego z Kościołem katolickim. Prześladowania spotykały również tych, którzy byli podejrzani narodowościowo dla reżimu hitlerowskiego, np. poprzez używanie języka polskiego. Ksiądz Wojciechowski był jednak niezłomny w swej postawie i konsekwentnie prowadził działalność

duszpasterską dwujęzycznie – po polsku i niemiecku. Po wybuchu wojny w 1939 r. i pojawieniu się we wsi również robotników przymusowych z terenów okupowanych również im niósł posługę w języku polskim. Pełnił też funkcję kapelana więziennego w nieodległym areszcie w Koźlu.

Presja Gestapo i reżimu jednak była silna i ks. Wojciechowski został zmuszony przez władze nazistowskie do opuszczenia parafii w 1941 r. Powodem była jego rzekomo „propolska” postawa i podtrzymywanie przez niego tradycji odprawiania Mszy Świętych zarówno po niemiecku, jak i po polsku. Ksiądz Karl przebywał do końca wojny na „zesłaniu” na Dolnym Śląsku w parafii wyłącznie niemieckojęzycznej. Po wojnie, w 1949 r., powrócił na Śląsk Opolski, gdzie z nominacji administratora apostolskiego ks. Bolesława Kominka został proboszczem parafii w Sudole koło Raciborza (1949–1954). W 1954 r. został wysiedlony z parafii tym razem przez władze komunistyczne, które zarzucały mu „szerzenie niemieckości”, gdyż spowiadał zarówno po polsku, jak i niemiecku. Po opuszczeniu parafii przebywał na przymusowej emeryturze w Nysie (1954–1956), skąd 13.08.1956 r. wyjechał na stałe do Niemiec Zachodnich, gdzie zmarł 7.11.1965 r.

W 1941 r. kuratusem został ksiądz Paul Matuschek (urodzony w 1902 r., wyświęcony w 1929 r. we Wrocławiu). W tym czasie parafia i miejscowość osiągnęły apogeum swojej liczebności – 2 500 osób. Pełnił on swą funkcję w niezwykle ciężkich czasach wojennych. Wraz z kolejnymi klęskami wojsk niemieckich oraz rosnącą liczbą zawiadomień o poległych na różnych frontach mieszkańców Reinschdorf koniec wojny zbliżał się nieuchronnie. W tym trudnym okresie ks. Matuschek niósł pociechę swoim wiernym i gdy nadciągnęła nad Odrę sowiecka nawałnica, wraz ze swymi parafianami opuścił Reńską Wieś w styczniu 1945 r. i przez Czechy przedostał się do Austrii, gdzie zamieszkał, prowadził działalność duszpasterską i gdzie też zmarł.

Czas przełomu

Przez krótką chwilę pozostali w Reńskiej Wsi wierni pozostawieni byli bez duszpasterza. Ale chwilę po przejściu frontu (marzec 1945) do miejscowości trafił ksiądz Edgar Lehnert [4] z diecezji ołomunieckiej, posługujący wcześniej w Głubczycach [5], który tymczasowo objął posługę duszpasterską w Reńskiej Wsi i administrację kościelną jako wikary-administrator.

Stan ten trwał zaledwie kilka miesięcy, gdyż wraz z usankcjonowaniem polskiej władzy w powiecie kozieleckim, jeszcze latem 1945 na te tereny zaczęli napływać pierwsi repatrianci m.in. z dawnych Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej oraz osadnicy z innych terenów Polski. Wraz z nimi do Reńskiej Wsi przybył ksiądz Franciszek Pyznar [6], duszpasterz z archidiecezji lwowskiej, który objął wakuujący urząd po ks. Edgarze, jako wikary-substytut [7]. Naznaczony ciężkimi wojennymi przeżyciami nie potrafił odnaleźć się w górnośląskiej, wielokulturowej rzeczywistości. Nie pomagała też bariera językowa, gdyż większość parafian posługiwała się językiem niemieckim lub śląskim. Po kilkumiesięcznym pobycie w Reńskiej Wsi, na własną prośbę został przeniesiony do dolnośląskiej parafii Rogoźnica (powiat świdnicki), gdzie pracował jako administrator, a od września 1946 formalnie zatwierdzony proboszcz.

Pod koniec 1945 r. parafia Reńska Wieś liczyła ok. 1700 wiernych, w tym ponad 600 osób stanowiła ludność napływowa.

Na wakat po ks. Pyznarze już w 1946 r. został obsadzony Ślązak rodem Chorzowa – ks. Henryk Krause [8].

Ksiądz Krause po objęciu parafii musiał się mierzyć z wieloma wyzwaniami. Zarówno materialnymi, społecznymi, ale przede wszystkim duszpasterskimi. Z jednej strony zadbać musiał o mienie parafialne, które zostało mu powierzone – kościół, plebanie, salkę. Pilne remonty, doposażenie zniszczonych sprzętów – ciężko było o to w powojennych czasach. Tym bardziej, że parafia pozbawiona została jednego z głównych źródeł utrzymania. Ustawa z 20 marca 1950 r. o przejęciu przez państwo „dóbr martwej ręki”, upaństwowiła bez odszkodowania grunty rolne Kościołów i innych związków wyznaniowych. Tym samym również parafia reńskowiejska utraciła posiadane grunty rolne, które zostały upaństwowione.



ks. Henryk Krause

Re i n s c h d o r f, Krs. Cosel	
Keine Zunahme des deutschen Sprachgebrauchs, was von der Einstellung des jeweiligen Pfarrers abhängt. Kuratus Wojczeshowski. Die Gottesdienste finden zu gleichen Teilen statt.	VA 13 143
Der Pfarrer steht nicht in Verbindung mit der poln. Minderheit, da es keine hier giebt, doch wird das poln. Element durch ihn derart gefördert, dass eine Minderheit im Entstehen ist, bzw. herangezogen wird.	PA 13035
B 12186,2	12302

Niemiecki raport urzędowy z okresu II wojny światowej ocenia sytuację językową i narodowościową w parafii Reinschdorf (Reńska Wieś). Autorzy stwierdzają brak postępów w germanizacji, co przypisują postawie miejscowego duchownego – kurata ks. Wojciechowskiego



Wnętrze starego kościoła

Proboszcz musiał też radzić sobie ze zmieniającą się rzeczywistością społeczną w parafii. W czasie przechodzenia frontu (styczeń-marzec 1945 r.) duża część parafian ewakuowała się w sposób zorganizowany (styczeń) lub uciekła bezpośrednio przed wkroczeniem Armii Czerwonej (marzec). Ci, którzy zdecydowali się zostać byli świadkami i ofiarami brutalności „wyzwoliciele” spod znaku czerwonej gwiazdy. Wielu straciło życie, padło ofiarą przemocy, gwałtów, rabunków. Również późniejsze miesiące nie przyniosły ulgi – parafianie żyli w ciągłym zagrożeniu, czy to ze strony czerwonoarmistów, czy to szabrowników, czy funkcjonariuszy nowej „władzy ludowej”. Niektórzy trafiali do obozów dla „podejrzanych” narodowo czy politycznie, niektórzy zostali wywiezieni do pracy przymusowej w ZSRR, inni trafiali do katowni „bezpieki” w Koźlu z której nigdy mieli nie wrócić (jak chociażby dyrektor miejscowej szkoły Franz Brysch).

Z czasem zaczęli powracać do parafii ci którzy z niej uciekli. Wielu przeżyło olbrzymi szok w związku z nową sytuacją na Śląsku, ale także w ich własnych domach. Już bowiem od lata 1945 r. na te tereny zaczęli przybywać pierwsi repatrianci z Kresów Wschodnich, oraz osadnicy z innych terenów Polski. Zajmowali oni póki co puste domy i próbowali układać sobie życie na nowo. Gdy wracali prawowici właściciele tych domów dochodziło czasami do nieuniknionych konfliktów i dramatycznych sytuacji. Po Konferencji Poczdamskiej rozpoczął się też proces weryfikacji dotychczasowych mieszkańców pod kątem ich polskości i prawa do pozostania na Śląsku. Wielu z tych, którzy nie chcieli, lub nie potrafili się wyrzec czy ukryć swojej tożsamości zostało zmuszonych do opuszczenia Śląska w ramach wysiedleń, które trwały przez kolejne miesiące. Taką to parafią przyszło przewodzić księdzu Krause – ogołoconą z majątku, pokaleczoną, zmieniającą się narodowościowo, brutalnie naznaczoną czasem wojny i powojennego terroru. Pod koniec 1946 r. parafia liczyła 1 543 osoby, z czego ponad 1/3 stanowiła ludność napływowa. Ale 25 lat jego proboszczowania pozwoliło wiele ran zbliznić, pojednać tych, którzy byli tu „od zawsze” i tych, którzy dopiero co przybyli, uporządkować relacje międzyludzkie i rozpocząć nowy rozdział w dziejach naszej parafii. Ale to już zupełnie inna historia.

Tomasz Hubert KANDZIORA
Wójt Gminy Reńska Wieś

Literatura

- Ks. Jerzy Mysior, Duchowieństwo katolickie na Śląsku 1742–1914. Z dziejów duszpasterstwa diecezji wrocławskiej, Katowice 2011.
Ks. Andrzej Hanich, Martyrologium duchowieństwa Śląska Opolskiego w latach II wojny światowej, Opole 2009.

Bogdan Kloch, Najstarsze parafie Górnego Śląska. Średniowieczna organizacja parafialna Górnego Śląska w Diecezji Wrocławskiej, Racibórz 2008.

Ks. Andrzej Hanich, Dekanaty i parafie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1946, Opole 2009.

Józef Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku. Czasy nowożytne Tom III część 2 (1845–1887), Warszawa 2008.

Kronika parafialna Parafii Reńska Wieś.

Historia wsi i parafii Reńska Wieś. 25 lat poświęcenia kościoła pw. Św. Urbana 1985–2010, Reńska Wieś 2010.

Przypis

[1] A właściwie w Weißenberga, która znajdowała się w miejscu dzisiejszych Delikatesów. W późniejszym okresie gospoda była znana pod nazwą „u Zinna”, gdyż Zinn dzierżawił ją od siostr Weißenberg.

[2] Nazwą tą określano jednostkę kościelną wydzieloną z macierzystej parafii na podstawie kanonu 1427 §1 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r. Posiadała ona własne terytorium, wiernych, kościół lub kaplicę i odrębnego duszpasterza. Zwyczajowo stawała się ona z biegiem czasu samodzielną parafią pod warunkiem posiadania odpowiednich dotacji. Powodem erygowania kuracji przez biskupa było ułatwienie wiernym wypełnianie obowiązków religijnych i ich ściślejszy związek z duszpasterzem.

[3] Tak nazywano duszpasterzy zarządzających kuracjami. Kuratusami byli zazwyczaj księża ze zdaniem egzaminem proboszczowskim. Dekrety ustanawiające nadawały im uprawnienia proboszczów, prawo prowadzenia ksiąg parafialnych i używania pieczęci, noszenia odznak proboszczowskich, a także posiadali prawo głosu w wyborach, np. notariusz okręgowych.

[4] Urodzony w 1909 r., święcenia kapłańskie otrzymał w 1934 r. w Ołomuńcu. Po przejściu frontu w 1945 r. wyznaczony na wikarego-administratora kuracji Reńska Wieś. W drugiej połowie 1945 wysiedlony z Reńskiej Wsi do Niemiec, gdzie pracował duszpastersko w Badonii.

[5] Co ciekawe, ta część obecnej diecezji opolskiej, nie należała historycznie do dawnej archidiecezji wrocławskiej, ale do ołomunieckiej. Trzy dekanaty – Branice, Kietrz i Głubczyce historycznie były częścią diecezji ołomunieckiej jako tzw. Wikariat Generalny Branicki. Po II wojnie światowej jurysdykcję kościelną nad parafiami tych dekanatów pełnił Opolski Administrator Apostolski, niemniej formalnie pozostały one częścią archidiecezji ołomunieckiej aż do 1972 r., kiedy to powstała diecezja opolska.

[6] Urodzony w 1891 r., wyświęcony na kapłana w 1916 r. w Krakowie. W 1924 r. był wikariuszem w Brzeżanach (dawne woj. tarnopolskie, dziś na Ukrainie). W latach 1928–1939 był administratorem w Litiatynie, dekanat Brzeżany. Po przybyciu do parafii Załóżce był wikariuszem założeckim i ekspozytem w Białogłowach w latach 1939–1944 (dawne woj. tarnopolskie, dziś na Ukrainie).

[7] Wikary-substytut do duchowny (wikariusz), który tymczasowo zarządza parafią i zastępuje nieobecnego proboszcza, działając na mocy decyzji biskupa ordynariusza.

[8] Henryk Krause z archidiecezji wrocławskiej, urodzony w 1911 r. w Königshütte (dziś Chorzów), święcenia kapłańskie 1937 r. we Wrocławiu, wikary w kościele św. Mikołaja w Raciborzu (1937–1940), od 1941 w Wehrmachcie w służbie sanitarnej, administrator i proboszcz parafii w Reńskiej Wsi w latach 1946–1971, w 1971 wyjechał do Niemiec Zachodnich, gdzie zmarł w 1974 r.